



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”

w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM

w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek” prenumeracyi nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedazy, kupna, drzew itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3/4, Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

CZAS

Kraków 7 stycznia.

Traktat paryzki wytknął polityce tureckiej kierunek, którego się ona od lat trzech nader pilnie trzyma. Strzeże Turcyca przede wszystkim praw swych zwierzchniczych, zwłaszcza co do formy, w przekonaniu, że niezabacząc z tej drogi będzie mieć zawsze za sobą mocarstwa, które nietykalność jej jako państwa europejskiego zagwarantowały. Uznając to Turcyca jako państwa europejskiego jest raczej formą niż rzeczywistością, słusznie przeto gabinet ottomański bacznie głownie na formę, pomijając niekiedy istotę rzeczy. Na tej drodze widzieliśmy go w sprawie Księstw Naddunajskich, a myśl połączenia ich w jedno Księstwo ustąpiła przed skargą Turcyi, że czyn ten nadwyrężyłby zwierzchnictwo Sułtana. Podobnie zdaje się postępować Turcyca w wypadkach serbskich. Jeżeli ostatnie wiadomości telegrafem nadeszłe są prawdziwe, Turcyca nie sprzeciwia się zmianie księcia panującego w Serbii, idzie jej tylko o nietykalność praw zwierzchniczych. Chce aby prezes senatu chwilowym był kajmakamem, Senat zaś ma zażądać od Turcyi potwierdzenia aktu detronizacji księcia Aleksandra, jakoteż powołania księcia Miłosa. Każę się to domyślać że Turcyca nie wzbrania się potwierdzić i jedno i drugie, byle tylko Serbowie postępowaniem tym uznali zwierzchnictwo Sułtana.

Czy propozycja ta przyjęta zostanie, tego przesądzać nie wypada. Wypadki w Serbii nie wystąpiły nigdzie przeciw zwierzchnictwu Turcyi, wszakże wiadomo jak drażliwym jest każde mieszanie się Stambułu w sprawy wewnętrzne tego Księstwa. Nadto w propozycji tureckiej przebija jedno wielkie niebezpieczeństwo. Turcyca udaje się do Senatu nie do Skupczyny, która jest wszakże najwyższą władzą jako zgrupowaniem narodowe. Gdyby senat chciał pochwytać tę okoliczność dla okazania swęj przewagi nad Skupczyną, wyrodziłby się wnet antagonizm, mogący w tej chwili doprowadzić do rozdzielenia, a w końcu do zaburzeń. Tęż zaś przedewszystkiem Serbowie strzedz się powinni, bo utrzymanie spokojności wewnętrznej jest najwzajemniejszą dla nich rękojmią, jedyną może ich powodzenia.

Jak dotąd, wielka w wypadkach serbskich panowała zgoda: większej niż kiedykolwiek potrzebąby jednomyślności w obec propozycji stambulskiej. W razie przyjęcia Senatu mógłby pośredniczyć między władzą zwierzchniczą w Stambule, a władzą prowadzącą miejscową to jest Skupczyną, która według tradycji serbskich jest więcej niż prowadzącą, jest narodową. W ocenie bowiem wypadków o których mowa, ta właśnie największa zachodzi trudność, że stosunki władz do siebie nie są nigdzie dokładnie określone, że nawet atrybucye Skupczyny nie są opisane, i opierają się głównie na historii, tradycji i zasłyszanych kilkakrotnie zmianach panującego stosownie do woli narodu. Swobody Serbii zagwarantowane zostały traktatem paryzkim, ale zagwarantowanie to jak z jednej strony jest korzystne dla tego Księstwa, tak znów z drugiej ulegać może różnym tłumaczeniom, a to właśnie z powodu, że swobody te jakkolwiek chlubnie wywalczono wypisane są tylko po większej części na szablach wojowników.

Korespondencya Czasu.

Berlin 4 stycznia.

Rok nowy nie odznaczył się dotąd żadnym wypadkiem politycznym. Prasa miejscowa, oprócz dalszego ciągu dość mdłych medytacyi nad rokiem ubiegłym, nie przyniosła po świętach żadnej ważniejszej nowiny. Aby brak ten czemkolwiek zastąpić, podaje wyjątki z podobnych medytacyi

prasy zagranicznej, przywołując mianowicie to co w nich wyrzeczono o Prusach. Angielska i wiedeńska prasa zasłużą przed innemi na to uwzględnienie, jedna i druga wyrażając się o tutejszych stosunkach bardzo łaskawie i życzliwie. Liberalna prasa tutejsza, chwytając skwapliwie te zagraniczne opinie, aby niemi nie tylko poprzeć własne zapatrywanie się, ale i użyć jako broni przeciwko reakcyjnym dążnościom, kupującym się około organu stronnictwa krzyżowego, i występującym coraz wyraźniej i natarczywiej przeciwko panującemu dziś systemowi. Publicist, jeden z tutejszych mniejszych dzienników demokratycznego koloru — bo ten jest jego kolor, chociaż dziennik nie chce mieć żadnego — oskarża otwarcie ministeryalną Preus. Zig że w wstępnych artykułach, mianowicie w noworocznym (p. Czas Nr 2) rozumuje prawie tak samo jak Kreuzzeitung, że ciągle rozprawia tylko o prawach korony, o jej wyłącznej inicjatywie, o niezawisłości rządu od politycznych stronnictw, o niestosowności parlamentarnej form w Prusach i t. d. a nie mówi nigdy albo bardzo rzadko o prawach narodu i ich konstytucyjnym zatwierdzeniu, z czego rzeczony dziennik bierze pochop do podejrzywania organu ministeryalnego, że stara się przed otwarciem sejmku ulagodzić i zaspokoić stronnictwo krzyżowe, aby wraz z wzniesieniem projektu względem powiększenia dochodów państwa lub zaciągnięcia pożyczki, nie stanęło, zwłaszcza w izbie panów, w opozycji przeciwko rządowi. Podobnie odzywa się Gazeta Vossa, uważając spór o prerogatywy korony i o prawa narodu za niewczesny i niewłaściwy w chwili w której na pierwsze nikt nie uderza, a drugie zostały dopiero uroczystie zapewnione.

Spór ten jednak bardzo jest naturalny, bo kwestya konstytucjonalizmu, kwestya politycznego stanowiska sejmku w obec rządu trudną będzie w przyszłych obradach do uniknięcia. Rząd stanowisko swoje wyraźnie już kilkakrotnie oznaczył, i organ ministeryalny, kiedy na nowo o niem przemawia, tu chce przez to dać raczej ostrzeżenie sejmowi, aniżeli przypodobać się stronnictwu krzyżowemu. Jak sejm stanowisko swoje będzie pojmował, to dziś trudno wiedzieć. Ale jeżeli przeszła legislatura dążyła, chociaż bezskutecznie, do rozszerzenia swojej kompetencyi, to prawdopodobnie i przysłała nie będzie od takieżej dążności wolną. Objawi się to przy pierwszym lepszym sposobności. Nie będą jej zapewne umyślnie szukały ani izby ani rząd, ale przy pierwszym ważnym głosowaniu, w którymby rząd miał być w mniejszości, kwestya parlamentarnej stanowiska sejmku sama przez się stanie na porządku dziennym. Wedle teoryi objawionej przez organa rządowe, gabinet nie cofnie się przed zapadłą uchwałą. Jakże w takim razie sejm utrzyma swoje powagę?

Francuskie Debaty donosily, że w ministerstwie przygotowują projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów. Doniesienie mylne, wszakże prawo takowe jest niezbędnym, jeżeli konstytucjonalizm pruski ma w dalszym rozwoju swym na pewnej postępować drodze, i nie być nim tylko z pozoru lecz i w rzeczywistości. W przyszłej jednak legislaturze nakazywać może będzie rozsadek polityczny, aby unikać wszelkich kontrowersyj zasadniczych. Samemu sejmowi chodzić będzie o to, aby przez niewczesne chociażby i uzasadnione wnioski i pretensye nie podkopywać tak swego znaczenia moralnego, jak i znaczenia gabinetu.

Paryż 3 stycznia.

Święta noworoczne odbyły się na dworze i w mieście według dawnych zwyczajów. Czas pogodny dodał tylko życia wszystkim. Przez dwa dni restauracye i kawiarnie bulwarowe były dzień i noc otwarte. Zapewniają, że kramarze bulwarowi dużo zyskali. W Paryżu wartość darów noworocznych zaczyna się od 1 sous a kończy się na 100,000 fr. Ostatni dał Cesarz księżnej Matyldzie. Jak zwykle, było i tego roku wiele obiadów i wieczorów rodzinno-przyjacielskich. Guizot był u pana Leona Lavergne ekonomisty i swego dawnego szefa gabinetu, u którego znalazł wielu ludzi ex-parlamentarskich. Cesarz witał zrana dyplomatów i przyjmując od nich życzenia, mówił po kilka słów do każdego. Słowa, które wymówił do barona Hübnera źle zrozumiane, sprawiły na giełdzie spadek 85 centymów. Wieczorna recepcya w Tuileryach była liczna. Wszystkie damy były w dworskich płaszczach. Emil de Girardin zaczął przyjmować. Uważają, że wydalil on ze swego salonu panie, które go wyswatały. Zapewne z wyższego rozkazu, tego roku wizyty administracyjne były staranniejsze. Ministrowie i prefekci przyjęli urzędników. P. de Rouher minister handlu mówił urzędnikom o kwestyi wprowadzania do Francyi win hiszpańskich. Pan Delangle minister spraw wewnętrznych podnosi się w opinii Paryża i dworu.

Cesarz słucha wszystkich, aby słuchać, ale jego słucha, aby go zrozumieć i do jego widzenia rzeczy czasem się zastósować. Cesarzowa przesała piękny dar pani Delange. Od Nowego Roku p. Boilay były redaktor Constitutionnela, a dziś radca stanu, zaczął pisywać polityczną kronikę w Revue Contemporaine. Robi to na wyższe żądanie. Rząd chce podnieść Revue Contemporaine. Pan Boilay zaczął kronikę od powiedzenia, że r. 1847 Francya się nudziła, a teraz wcale się nie nudzi. Inne pisma chciały zdać sprawę z upłynionego roku, ale nie wiele powiedziały, bo nie było co powiedzieć. Cała polityka zagraniczna, która zajmuje i bawi, znajduje się w stanie połowicznym, w stanie zawieszonym. Jak zawsze, Londyn widzi bliskie burze w Paryżu. Mówią o tem znówu nowo przybyli. Nie wiedzą, że rzecz ma się wcale inaczej, że we Francyi panuje najgłębsza spokojność. Francya demokratyczna, mająca 10 milionów właścicieli ziemskich i drugie tyle właścicieli wartości giełdowych, kieruje się często nie według opinii i zyczeń, lecz według konserwatywnego interesu. Interes przyjął rok 1850 i jak dotąd żadna zmiana w interesie nie zaszła.

Polityka zagraniczna zatrzymała postać dwulicowego Janusa. Jedni widzą pokój, drudzy wojnę. Cesarz ma być coraz bardziej tajemniczym. Dawniej nazywano go le taciturne, a dziś le muet. Na radach ministrów, Cesarz ma tylko słuchać i potem jednym słowem objawiać swą decyzję. Ma to kłopotać ministrów, chcących się przejąć myślą cesarską, jeżeli nie przypodobać. Tajemniczość sytuacji wyjaśniać może mowy tronowe, które powiedzą niezadługo król sardyński i Cesarz Napoleon.

Mimo udania się W. księcia Konstantego do Neapolu i Sycylii, nie sądzą, aby otrzymanie przez Rosyą stacyi w Brindes na morzu Adrytyckim było pewnem. Król Neapolitański nie ufa dzisiaj Rosy dającej jednocześnie rękę Neapolowi i Piemontowi. Francya jest systematycznie względna dla Rosy. Rosyjska fregata „Polkan“ mocno uszkodzona, została bardzo szybko naprawioną w Tulonie dzięki pomocy francuskiego arsenału.

Baron Larocniere le Nourry pojechał znówu do Berlina, po poprzednim widzeniu się z Cesarzem. Miał on i tego razu pojechać jako marynarz, i doradca w przedmiocie wyprawy do Rifu, ale przy tej misyi ma mieć misyą inną dworską-poufną. Dzienniki rządowe podniosły wagę zrzeczenia się przez Prusy wyjątkowej jurysdykcyi w Rumunii. Hrabia Hatfeld ma być coraz bliżej i ściślej z lordem Cowley.

Dzienniki rządowe powtórzyły tylko zapewnienie dziennika rzymskiego, że Francya jest zgodzie z Rzymem.

Dzisiejszy Constitutionnel poświęca długi artykuł sprawie serbskiej. Artykuł jest ostrożny i w gruncie niechętny dla księcia Aleksandra. Sprawę tę zalatwi nieawodnie Turcyca, pod wpływem ambasadorów stambulskich. Czy tylko na tem zyska Serbia? Siècle ogłosił protestacyą Rumunów. Akt jest długi i skargi są rozliczne. Rząd francuski nie widzi rzeczy w tak czarnych kolorach jak Rumuni należący do partii narodowej i czeka na skutek wyborów. Konsul Béclard ma go do pewnego stopnia spokoić. Courier du dimanche starał się znówu przedrzeć tajemnicę dyplomatyczną i wykazać koleje, przez które miało przejść żądanie zwołania konferencyi. Niestety, nie ma w tém ani litery prawdy i półrządowe zaprzeczenie w tym względzie dały mu Patrie i... Presse. Presse daje dziś półrządowe zaprzeczenia. Presse ogłasza także artykuły np. o Nikaragua, które Patrie powtarza.

Monitor wskazał jako nowe zwycięstwo dyplomacyi francuskiej zawarcie traktatu z Japonią przez barona Gros.

Wynagrodzenie za przytrzymanie okrętu „Charles Georges“ ma być wyższe niż sądzono. Ma ono wynosić 360,000 fr. Dla sprawiedliwego oznaczenia tego wynagrodzenia, Cesarz zasięgnął rady trzech komisji.

Opinia, którą objawił pan Gladstone o przyszłości wysp jonskich jest otwarta i godna publicznego człowieka. Rząd angielski nie podziela tej opinii, ale p. Gladstone nic na tem nie straci. Bieżąca polityka jest szczęśliwą kiedy napotka na słowa wyższe i chrześcijańskie.

Rząd francuski posłał w misyi tajnej do Indyj hrabiego de Sercey dawnego dyplomaty. Nie wiadomo jeszcze jak sprawa kanału suezkiego pójdzie w Stambule. Ma starać się o jej zdecydowanie pan Thouvenel jak do Stambułu powródzi. Niektórzy widząc interes i niecierpliwość Francyi, nie wykluczają zupełnie ewentualności morskiej demonstracyi i Rosy pod Stambułem.

Nawet mój kolega londyński pisze o najściu doliny Dappes przez kompanię piechoty francuskiej. Jest to bajka, o której nie warto wspominać.

Panowie Gauthier i Aleksander Dumas piszą z Rosy o Rosy, jeden w felietonach Monitora, a drugi w dzienniku Monte-christo. Dla Polaka zdania ich mają małą wartość. Przybywa coraz więcej Rosyan do Paryża. Pan Konstanty Zabiello dyplomata rosyjski, który figurował w Afganistanie i który przeszedł zimę był w Paryżu, jest teraz w Kanadzie. Książę Montebello ma wrócić do Petersburga w końcu miesiąca. Żona jego i dzieci zostaną w Paryżu.

W dzień Nowego Roku marszałek Vaillant złożył Cesarzowi album topograficzne z kampanii krymskiej, wygotowane z wielkiem staraniem przez oficerów sztabu. Będzie tylko kilka egzemplarzy tego albumu i egzemplarze będą dawane samym monarchom, którzy wzięli udział w kampanii krymskiej.

Książę de Plaisence wielki kanclerz legii honorowej, jest niebezpiecznie chory. Wraźliwemu, ma go zastąpić marszałek de Castellane, tego ostatniego marszałek Carrobert, a marszałka Carroberta marszałek Randon.

Bank cesarski został stanowczo zdecydowany. Weźmie w nim niemały udział hr. de Morny. Bank ten będzie utrzymywał konkurencyą z bankami francuskimi. Akcyje też ostatniego banku spadły trochę (z 3180 na 3000 fr.) i tegoroczna dywidenda bankowa jest o 1/2 niższą niż była. Została także zdecydowana asekuracya rolnicza przeciw gradowi, mrozom, wylewom, pomórowi bydła i pożarom. Dwie te instytucye zrobią wiele dobrego dla handlu i rolnictwa, i zwiążą nowym węzłem interesa prywatne z rządowym.

W Anglii wysokie godności publiczne prowadzą do życia gentlemanckiego a we Francyi do artystycznego. P. Troplong, prezes senatu, wpadł w artystyczną i poświęcił w Revue Contemporaine artykuł Armidzie Glucka. Dupin stał się także miłośnikiem muzyki, tylko o niej nie pisze. Gniewa się on kiedy go kto nie zaprosi na koncert.

Z okazji kojarzonych małżeństw, Figaro dotknął uszczypliwie hrabinę Montijo, ale ostrzeżenia nie dostał. Minister Delange nie dał jak dotąd ostrzeżenia żadnemu dziennikowi.

W tych dniach oprowadzano po przedpałacowym ogrodzie tuileryjskim małego konika, nazwiskiem Balmoral, którego królowa Wiktorya, przysłała cesarzowicowi. Jest to ładny i rasowy Pony Isabelle. Wszyscy się zgadzają że w dzień nowego roku ściś w tuileryach był wielki. Wielu dygnitarzy ubiega się o senatorstwo. W tej rzeczy, Cesarz sam decyduje i jego myśli nikt odgadnąć nie może.

La Presse występując dwukrotnie za wolnością druku i za mieszczanstwem, ale przeciw dawnej roli politycznej mieszczanstwa, wywołała co się tyczy ostatniego punktu, odpowiedź Siècla i Debato. Siècle rzekł że nie jest czas powoływać się na mieszczanstwo, a Debaty powiedziały że powstawanie na mieszczanstwo jest niedorzecznością. We Francyi mówią Debaty, o wolności myśli tylko mieszczanstwo, we Francyi wyższe sfery są dworsko-absolutyczne a lud więcej socjalistowski niż liberalny, nie daje poparcia mieszczanstwu. Nowa Pressa związana z Palais Royal, jest w niektórych punktach S. Simońska, socjalistowska. Opinie jej o mieszczanstwie są też same co opinie Ludwika Blanc.

Biskup w Beauvais zaprowadził po seminariach naukę rolnictwa. Czując to przypomniał on wiek X i XI a nawet następne, w których duchowieństwo uczyło się rolnictwa. Według Stenzla, w Polsce uczono po seminariach nie tylko rolnictwa lecz medycyny.

Paryż 2 stycznia.

Główną treścią rozmów w salonach dyplomatycznych jest Serbia. Różni wnioskują różnie, ale najwięcej stronników liczy zdanie, iż zaczęte wypadki złożenia księcia Aleksandra grożą długą i upartą reakcyą ze strony Turcyi i ze strony Serbii. Ruch ten, jak tu sądzą, jest w prostym stosunku z ruchem w Czarnogórze i także z ruchem w Mołdawii. Ludy chrześcijańskie mieszkające na euzyńsko-adrytyckim między-morzu poczuły niemoc tureckiej władzy i domagają się praw swoich do samoistnego życia. Mówią, że Cesarz się zajmuje bardzo tą kwestyą i przypominają sobie rozmowy księcia Daniela, w czasie jego tu pobytu, o konieczności skonfederowania pod protekcyą państw europejskich, ciała, które książę Daniel nazwał Szwajcaryą słowiańską. Cóżkolwiek bądź nikt tu niewierzy aby Turcyca zgodziła się na ratyfikowanie praw nowego władcy Serbii, którego ona sobie wybrała, tak zgodnie i tak spokojnie bez

przelewną jedną kropkę krwi, bez wystrachu.

Postawienie angielskich kabyłów w okolicy Batna, zdaje się być nieważnym wypadkiem, jakkolwiek Times i inne dzienniki widzą jego ważność w milczeniu dzienników francuskich. Te ostatnie, jak wiadomo, nie mają prawa odezwać się za nim Monitor albo inny rządowy organ nieprzemowia. Wreszcie Dzon Ball rad boksować i napadać, jak przeszłego tygodnia narzekał na to, że od pewnego czasu statki rosyjskie zaczęły się pojawiać częściej niż dotąd po morzu Śródziemnym, i że z pobycem floty W. księcia Konstantego, wyspy greckie jęły się żalić na protektorat Anglii i dopominać się o swobodę. W tym ostatnim twierdzeniu jest wiele prawdy. Rosya wyprowadzona z morza Czarnego, staje z drugiego końca Bosphoru i przypomina swoim protegowym Grecy, że czuwa.

Wczorajszy Monitor ogłosił wieść o zawarciu przymierza Francji z Japonią. Zapewne, że zwycięstwa pod Kantonem przygotowały Europę drogą do nowych stosunków z bliższymi Chin państwami. Od Kantonu do stolicy japońskiej Jeddo tylko siedm dni drogi na statku parowym. Rosya była już tam przed Francją, a onegdajszy Morning Chronicle ogłosił tekst traktatu zawartego przez admirała Putiatina z Chinami. Rosyjska dyplomacja skorzystała tam bardzo z przewagi floty francuzko-angielskiej, nie przyczyniwszy się sama bynajmniej do zwycięstwa Kantonu. Traktat ten jest wielkim krokiem naprzód, zapowiadającym pomyślną przyszłość posiadłościom carskim w Amur. Otdąd: 1) poseł rosyjski w Pekinie będzie się nosił bezpośrednio z ministrami dworu chińskiego; 2) siedm portów chińskich stoi otworem dla żeglugi Rosji, która w nich ma prawo naznaczone sobie swoich konsułów; 3) spory między poddanyimi obu cesarstw, konsul rosyjski będzie rozstrzygał wedle praw Rosji; 4) poselstwo rosyjskie w Pekinie, ma prawo tam przyjeżdżać kiedy zechce; 5) regularnie urządzona poczta rozwodzi co dni piętnaście listy i depesze; 6) Rosya i jej poddani użyją wszelkich praw i przywilejów, które Chiny zapewniły innym europejskim państwom. Cytuję te sześć tylko z liczby dwunastu paragrafów przymierza Putiatina (13go czerwca 1858 w Tien Czin) dla tego tylko, aby wam przypomnieć, że dotąd Rosya nie miała nigdzie w Chinach ani jednego konsula. Miała ona poselstwo, ale to musiało koniecznie składać się tylko z popów obrządku grecko-ruskiego i koniecznie odnawiać się nieprędzej ani później jak w dziesięć lat. Poselstwo nigdy nie miało stosunków bezpośrednich z Cesarzem i mieszkało w jednym tylko kwartale miasta Pekinu; ani poseł, ani żaden z jego urzędników nie miał prawa pokazywać się w innych kwartałach. Wszystkie te uciążliwe i ponizające trudności zniezione dzisiaj dla Rosji nie przez nią samą, która tak długo miała monopolium stosunków z Chinami — nie przez nią samą, mówię, ale przez Francją i Anglię. Ta ostatnia może zapewne i będzie ciągnąć dla siebie korzyści z handlu chińskiego. Ale Francya oprócz pochlebiania miłości własnej nic nie uzyskała. *Sic vos non cobis.* Wygrał kupiec angielski i korsarz wareski, co sobie buduje już miasto Sołjsk przy ujściu Amuru.

Londyn 31 grudnia.

SS. Z powodu świąt zabiegł około ożywiania ruchu do reform zwolniają trochę. Parę tylko niewielkich i niewiele znaczących meetingów po prowincjach przerwało chwilowo tę ciszę nie okazując bynajmniej postępu. Podobno wystąpienie p. Bright odstraszyło wielką część publiczności i jeżeli co mogło powstrzymać p. trzebnie i powszechne przymierze zmiany do stanowiska na którym on sprawę tę postawił. Obietnica powszechna i milczenie ludzi stary i ich organów, najlepszymi są tego dowodami. Dzienniki też sprzyjające p. Bright, robią co mogą aby wywołać polemikę. Niedawno skarżyli się że lord Derby ma przygotować Reform-bill, kiedy bil p. Brighta jest najlepszy, teraz znowu uwiadomiamy iż rząd o żadnym bilu nie myśli i zawodzi oczekiwania kraju. Oba twierdzenia zostały bez odpowiedzi. Tak to zapewne trwać będzie aż do zebrania parlamentu, którego posiedzenia będą zapewne nadzwyczaj zajmujące. Obecnie Londyn jest próżny i szczęśliwy ten który go mógł opuścić, tak nieznosne i ciągle mgły czynią tu pobyt przykrym.

Palmerstonkie dzienniki utrzymują iż rząd wielki błąd popełnił powierzając p. Gladstone misję do wysp Jonskich i zdają się obawiać sprawozdania tego męża stanu. Położenie p. Gladstone jest trudne i nie bardzo przyjemne. Wszędzie jedynie tylko spotyka życzenie, wyrażone w otwartym i natarczywym tonie, połączenia z Grecją, a właśnie to jest jedno, czego mu instrukcje jego przyjąć niedozwalały. Życzenia te jednak tak są wyraźne i powszechne iż łatwo mogą wywrzeć wpływ na tak sumiennym człowieku jakim jest komisarz nadzwyczajny.

Sławny szarlatan amerykański Barnum, impresario Fanny Elssler, Jenny Lind, Karla generała Tom Thumb, Albinosów, niesłychanych zwierząt i rozmaitych potworów, przybył nakoniec do Londynu aby tą razą własną swą osobę jako osobliwość Anglikom pokazać. Wczoraj wyprawił w ogromnej sali St. James lecture, przedmiotem której było: sposób robienia pieniędzy. Publiczność bardzo licznie się zebrała i z wielkim zadowoleniem przyjęła profesora. Prelekcją p. Barnum podzielił na dwie części, pierwszą, jak pieniądze robić i w tem oświadczył każdemu chcącemu i pra-

wowitemu pole otwarte, ale zebrał przed wszystkim rzetelność i sumiennosc kupiecką, dokładność w czynnościach, nieufność dla każdego, ogledność na kodeks karny i świętosć kredytu. Publiczność przyjmowała śmiechami i okłaskami te sentencje moralności i szlachetności kupieckiej, jak gdyby usprawiedliwić chciała obecność swą.

Druga część przemowy była tłumaczenie słowa *humbug*, pod którym p. Barnum i jego operacje światu są znane. Według p. Barnum i w tem ma trochę słuszności, *humbug* nie jest prostym oszustwem, nadużyciem zaufania, ale podobno nie wiele się od tego różni, lecz jest sposób nakłaniania osób do rozstania się dobrowolnego ze swymi pieniędzmi na rzecz pana Barnum. Przechodząc swój zawód p. Barnum dowodził że tylko *humbugiem* doszedł do tak świetnych rezultatów i utrzymywał że nawet talenta jak Jenny Lind i Fanny Elssler niebyłyby takiego wrażenia zrobiły w Ameryce, gdyby nie w ten sposób publiczności przedstawionemi były. Inzeraty i reklamy, są według niego głównym sposobem i radzi nigdy w nich nieszczęśliwie obtemnie, które nawet twierdził, czasem się ziszczają w skutek powodzenia przedsiębiorstwa. Na dowód swych przepisów przedstawiał przykłady z swego zawodu, na przykład powiadał iż gdy wziął na siebie przedsiębiorstwo Muzeum amerykańskiego, na którym przedtem kaźden bankrutował, kazał pomalować nadzwyczajnie i niepodobne zwierzęta w całym gmachu, w oknach, na rogach ulic, uwiadomił że stado dzikich bawołów będzie można widzieć w amfiteatrze, również jak syrenę żywą dziwniej piękności, oświecił resztę ulic i cały gmach od dołu do góry i dzień i noc kazał grać muzykę na dętych instrumentach z bebnami i tułubasem. Publiczność za zęła licznie przybywać aby widzieć te dzwaja, ale znużając tylko zwykłe swojskie cieleta w miejscu bawołów i obrzydliwą fokę w miejscu syreny, zaczęła się dopatrywać o owe osobliwości, na co p. Barnum miał serm ku zadowoleniu powszechnemu odpowiedź że gdyby był niezapowiadał osobliwości, byłby pozbawił publiczność tego co jest do widzenia t. j. jego Muzeum i różnych osobliwości które jeszcze obaczyć mogą, a na drugi dzień umieścił że to on, Barnum przedsiębiorca Muzeum taki zawód zrobił, co mu więcej jeszcze ciekawych przywiódł. Rezultat tych *humbugów* był że przed objęciem przez niego przedsiębiorstwa, muzeum ledwie przynosiło 10,000 dolarów, na rok następny zrobiło już 28,000 a w czwartym roku 130,000 dol. Barnum był sam tym kapelusznikiem amerykańskim, o którym dzienniki powtarzały, że kilkaset dolarów dał za krzesło na pierwszy koncert, który Jenny Lind na jego rzecz dawała. Osobliwy ten przedmiot prelekcji nbarwiony był przez p. Barnum rozmaitemi anegdotami, w których wyborze odmalował charakterystykę Jankisów. Między innymi powiadał że raz zaprosił na obiad pewnego kupca Kwekra. Ten przyzwyczajony do jednego półmiska pieczonego mięsa; już przy drugim daniu stracił humor, a gdy trzecie czy czwarte dali, i p. Barnum go zapytał czy może mu więcej czem służyć, odpowiedział: „dziękuję, mogę jednak przyjąć resztę w gotówce, if you please“.

Barnum starał się usprawiedliwić łakomstwo pieniędzy cytując odznaczających się ludzi którzy tem głównie zajęci byli, i przykładami że najwięksi zbieracze pieniędzy byli często największymi dobroczyńcami ludzkości. *Nahs, ears* powieźliźnił, był najwzajemnym miłośnikiem pieniędzy, piast i pracował aby zbierać, i w dziełach jego znajduje nie mniej jak 160 aluzji do rabienia majątku, podczas kiedy inni poeci ginęli w nędzy. Rogers, Bancroft, Washington Irving ogromne majątki zebrał i zostawili, a Wellington znany był z swęj oszczędności. Zwrócił uwagę na koniec na tyle dobroczynnych zakładów, wynikłych z zapisów ludzi którzy życie swe zbieraniu poświęcili, ale nie dodał że wielu z nich nie mieli komu ich zostawić, bo na tem świecie nie prócz pieniędzy ich nie przywiał. W jednym przytoczonym przykładzie, szlachetnego użycia nabytych pieniędzy, można się z nim zgodzić, to jest co do pani Jenny Lind Goldschmidt, która wiadomo jest, znaczną ich część na ulgę cierpiącym poświęciła.

Kraków 7 stycznia. Jakkolwiek umieściliśmy już w N. 298 Czasu r. z. sprostowanie z *Gazety Lwowskiej* o wypadkach kradzieży i rozbójów we Lwowie, a następnie podaliśmy na d. 5. b. m. list naszego korespondenta lwowskiego z d. 30 grudnia prostujący doniesienie jego o śmierci Daniłowicza, i w oddzielnym artykule zwróciliśmy uwagę czytelników na to jego sprostowanie; wszelako znalazłszy świeżo w tejże samej urzędowej gazecie nowy w tym przedmiocie artykuł, którego powtórzenie w dzienniku naszym lubo mogłoby się już zdawać powziątkowanych powyższymi sprostowaniami zbyteczne, podajemy go tu jednakże w całej jego osnowie, dla okazania, jak dalekim jest od nas i od naszych korespondentów wszelki zamiar zakłócenia spokojności publicznej.

Artykuł ten *Gazety Lwowskiej* z d. 5. b. m. brzmi: „Lwowski korespondent (Z) krakowskiego dziennika *Czas* założył sobie widocznie robić igraszkę z czytającą publicznością, racząc ją wiadomościami o wypadkach, jakie miały zajść we Lwowie, a które albo poprzekręcał albo też zupełnie pozmyślał. Tak naprzykład czytamy w numerze 294 *Czasu* z 24go z. m. we wstepie korespondencyi lwowskiej: „że nowe napady po ulicach miasta Lwowa, kradzieży i włamywania się do domów powtarzają się coraz częściej, — że ktokolwiek zmuszony jest wieczorem wychodzić z domu, nie sądzi się bezpie-

nym osoby ani mienia, i że złodzieje nie poprzestając na prostem odbieraniu przechodniów po ulicach, pomagają sobie rozmaitemi sztuczkami.“ Na poparcie tej powyższej ogólnej wzmianki opowiada dalej ta korespondencya, „że pewną akuszerkę wywołaną w nocy niby do choręj, wyprowadzono pod tym pozorem na dalekie przedmieście i obdarto ze wszystkiego, co miała na sobie, i że toż samo wydarzyło się także kilku osobom na wałach i po głównych ulicach w mieście.“

Dla miłości prawdy i uspokojenia nieświadomej publiczności musimy oświadczyć stanowczo, że wypadki te niewydarzyły się, lecz są całe zmyślone.

Dalej powiada korespondent, „że 17go z. m. około godziny 11ej w nocy dwaj rabusie uzbrojeni w noże rzucili się z krzykiem: „daj pieniądze“ na urzędnika straży bezpieczeństwa, idącego przez wały, za którym o kilkadziesiąt kroków postępowała straż wojskowa, i zanim ta nadbieść zdołała, zadali mu trzy śmiertelne rany.“

Także i tę wiadomość podano czytelnikom fałszywie, gdyż wypadek ten, opisany już w *Gazecie Lwowskiej*, wydarzył się po prawdzie w następujący sposób: Dnia 17 z. m. o północy wyszło z kawiarni teatralnej dwóch żołnierzy z pulku artylerji jeden z nich szewc z profesji, i z niewiadomej przyczyny rzucili się na patrol straży policyjnej na placu Gołuchowskiego, zadając przytem dozorcę cywilnej straży policyjnej cztery ran gnyphem szewskim. Obudwu winowajców, których zamiar niezdołał wysledzić dotąd, pojмали częścią rannymi dozorca cywilnej straży policyjnej, który niestety umarł już z odniesionych ran, a częścią powołaną na pomoc wojskowa straż policyjna, nie zaś (jak donosi korespondent) czeladz piekarska i jeszcze tej samej nocy oddano ich do ukarania przy należnej władzy wojskowej.

W końcu opowiada rzeczony artykuł w *Czasie*, że wyrok wydane na obwinionych o zbrodnię stanu uczniów zniesiono w drodze łaski, że wyrok śmierci na Daniłowicza i wyrok 5-letniego ciężkiego więzienia na Paszkowskiego zmieniono na dwuletnie więzienie a resztę obwinionych wypuszczono na wolność; ale że Daniłowicz nie doczekał tego aktu łaski, gdyż umarł na kilka dni przed jego nadejściem po krótkiej słabości w więzieniu. — Ostatnie doniesienie jest znowu fałszywe, gdyż Daniłowicz doczekał istotnie tego aktu łaski i żyje zdów dotąd.

Autor tych fałszywych korespondencyj, zakłócających spokojność tutejszej publiczności, pociągnięty będzie z tej przyczyny niewątpliwie do odpowiedzialności i odniesie zasłużoną karę.“

Wiedeń 6 stycznia. Wczorajsza *Koresp. Austriacka* zamieszcila artykuł opatrzony znakiem NB, a zatem nadającym mu, jak to było zapowiadane, cechę bezpośrednio urzędową. Artykuł ten brzmi:

„Jakkolwiek pojedyncze usiłowania zbrodniczej i nieoprawnej partyi, pragnącej wywołać zamieszki w niektórych stronach królestwa Lombardzko-Weneckiego, rozbiły się o spokojny i zdrowy umysł mieszkańców, wszelako już sama ta okoliczność, że party ta w widocznym zamiarze wzniecenia i żywienia obaw wszelkiego rodzaju, ośmiela się do podobnych kroków, staje się surową przestogą, a by spokojnym i pokój milującym poddanym dać w obec tych nieustannych wyzywań, jak najzupełniej wystarczającą rękojmię utrzymania spokojności i porządku.“

„Powodując się tym ojcowiskim zamiarem J. C. K. Ap. Mość raczył nakazać wzmocnienie sił wojskowych w królestwie Lombardzko-Weneckiem. Posiłki te ściągnięte będą po większej części z wojsk stojących wstoleżnem mieście Wiedniu i jego najbliższych okolicach.“

„Przy wiadomości umiarkowaniu i zamilowaniu pokoju tak rządowi cesarskiego jako i innych mocarstw, wzajemne ich związki są tak zaspakajające, że w stosunkach międzynarodowych nienależy upatrywać by najodleglejszego nawet powodu tego kroku; dla tego raz jeszcze przypomniemy, że ma on jedynie na celu udzielić milującym pokój mieszkańcom królestwa Lombardzko-Weneckiego najzupełniejszego zapewnienie przeciw wszelkiemu zamachowi wchryzycieli jakoteż stronnictwa zdolnego do największych niedorzeczności i zbrodni.“

W innym artykule pisze też *Koresp. Austr.*

„Niepokojące paryskie wieści giełdowe, o których telegraf w ogóle tylko nadmieniał, znajdują się teraz wyraźniej oznaczone w dziennikach zachodnich. Wyglądamy z pewnem oczekiwaniem, co na to powie cała prasa europejska. Spodziewamy się, że zdanie jej będzie i dzisiaj tak jak w jednym z dawniejszych przypadków stanowczo za sprawą pokoju. Tymczasem wyrażamy jedynie szczerze ubolewanie nasze, że pora noworoczna tak ważna dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, rozpoczęła się epizodem, który dosyć dotkliwie stósunki kredytowe naruszył. Szczególniej gwałtownie wpływ onego dał się uczuć na samejże giełdzie paryskiej. Wczorajszy (4go) kurs 71.80 wymownym jest dowodem usposobienia tych wszystkich, którzy pragną utrzymać spokojnie to co posiadają.“

— *Kor. Austr.* donosi z Medjolanu 4go: Słychać, że ferye świąt Bożego Narodzenia na uniwersytecie w Pawii przedłużone jeszcze zostaną na czas dalszy. Demonstracye niedopuszczające palenia tytoniu itp. ponowiły się i tu jeszcze w ostatnich czasach.

Dania.

Dnia 3go stycznia nastąpiło otwarcie stanów holenderskich przez komisarza królewskiego Lvetzau.

W mowie swojej powiedział tenże, iż Izba zajmować się będzie ustaleniem stosunku Holstynnu do monarchii, tudzież ułożeniem tych punktów ustawy prowincjonalnej, które o sprawach wewnętrznych traktują, a to stosując się do życzenia Związku niemieckiego, który chciał zniesienia pierwszych sześciu paragrafów konstytucji holstynńskiej i zastąpienia ich innymi. Rząd więc przedstawia projekta do tej zmiany. Po wyborze prezidenta Scheel-Plessen, tenże miał mowę do komisarza królewskiego i w niej wyraził naprzód powody niezadowolnienia z dawniejszej konstytucji, jako nie nadanej wspólnie ze stanami, a następnie przemawiał za Szezwikiem, który w podobnym jest co i Holstynn położeniu, a osobliwie naganiał rozporządzenie ministra szezwickiego zabraniające wszelkich stowarzyszeń między mieszkańcami obu księstw, w jakim-bądź celu. Komisarz królewski zaprotestował przeciw kompetencji stanów holstynńskich odzywiania się w sprawach Szezwik obchodzących. Następnie złożone zostały na stół Izby projekta do zmiany §§. 1 do 6 ustawy holstynńskiej, wraz z obszernymi motywami. Rozległy ten referat nieprzetawia w szczegółach swoich zajęcia, i pominęlibyśmy zupełnie całe to prawodawcze zadanie stanów, gdyby nie ta okoliczność, że projekt rządowy niezadowolnił ani stanów, ani o ile to już widać, rządów niemieckich, albowiem *Preuss. Zig* urzędowy organ gabinetu pruskiego, wystąpiła bardzo silnie przeciw całemu traktowaniu tej sprawy konstytucyjnej przez rząd duński, oświadczając, że rząd duński chce tylko przewlec rzeczy w nieskończoność, i wybiegami ominąć zadosej uczynienie żądaniom Związku niemieckiego: Wzmiankowane sześć nowych paragrafów projektu konstytucji, traktują: 1) o udzieleniu Holstynnu, a zarazem o połączeniu go na wieczne czasy z Danią; 2) o stosunkach Holstynnu do Związku niemieckiego. 3) o sprawach oddzielnych prawodawczych i administracyjnych; 4) o sprawach wspólnych dla Holstynnu i Szezwiku; 5) o ministeryum do szczególnych spraw Holstynnu; 6) o stanowisku kościoła luterskiego jako krajowego.

Szwajcarya.

O stanie obecnym sprawy co do ustąpienia Francji doliny Dappe, donoszą do *Preuss. Zig* co następuje: *Indep. belge* naprzeciw zaprzeczeniu niektórych dzienników szwajcarskich, ponowiła zapewnienie swoje, że Austrya oświadczyła się przed Radą związkową przeciw temu odstąpieniu, a nawet formalnie zaprotestowała. *Bund* (organ rządu szwajcarskiego) nadmieniał z tego powodu, że twierdził tylko w dniu 14 grudnia, iż poseł austriacki po ten dzień nie złożył Radzie związkowej podobnego oświadczenia, i że takowe o ile mu wiadomo, nie było potenczas zrobione. Co do reszty powątpiewa *Bund*, aby poseł pomieniony miał otrzymać takie zlecenie, a to z następującego powodu: Francya roszcząc sobie prawo do doliny Dappe, opiera się jedynie na oświadczeniach państw kongresu wiedeńskiego między 1815 a 1818, które a tykuł traktatu na korzyść Szwajcaryi brniący chciały napowrót zwalić, a przynajmniej w wątpliwosc podać. (Przezwij temu nadmienić musimy w zakże, iż przynajmniej francuzkie dzienniki wielki kładły nacisk na dawniejsze odstąpienie a raczej tak zwaną sprzedaż doliny Dappe, a mniej zdają się zwracać uwagi na punkt traktatu). Jeżeliby Austrya wdziała dla siebie jaką szkodę w odstąpieniu Dappe, to mogłaby poprostu cofnąć swoje oświadczenia z 1815 i 1818 r., i w miarę możliwości skłonić inne państwa kongresowe do podobnego odwolania, a w takim razie stosunek prawny wykazałby się jasno, Szwajcarya zaś byłaby za to wdzięczną tym państwom. (W nocie mocarstw z dnia 19go listopada 1815 r. do Francji, przyrzeczono tej ostatniej starać się w zgromadzeniu związkowem o uporządkowanie tej sprawy z zadowoleniem Francji, a to ze względu na znaczne posiadłości odstąpione przez nią Szwajcaryi. Wszelko punkt mówiący o większych posiadłościach byłby wątpliwy).

Włochy.

Gaz. Wiedeńska donosi, że W. Ks. Konstanty wraz z księciem Carignan udał się 29go grudnia do Genui, kład poplynie do Palermo, nie zaś jak *La Patrie* donosiła, ku brzegom hiszpańskim. Przed odjazdem odbyła się w Nizzy w hotelu „Wiktoryj“ długa narada między W. Księciem, księciem Carignan i księciem Monaco, na której miano traktować sprawę o ustąpienie Monaco Rosji. Wiadomo, że dziennik urzędowy księstwa Monaco *Eden*, zaprzeczył sprzedaż tego księstwa w słowach energicznych. Zdaje się wszelako, iż od tego czasu rzeczy zmieniły się, i wiele okoliczności srod tego zaszło, z których przekonanie się można, że pogłoski o odstąpieniu tego księstwa niebyły bezasadnymi. *Gaz. de Nice* zdaje się usuwać wszelkie w tej mierze wątpliwości w artykule swoim z d. 30go grudnia, a stanowisko jej i liczne stósunki z Rosyanami, czynią ten dziennik w tej sprawie wielce świadomym. Otóż gazeta ta pisze:

Wiele dzienników mówiło ostatniemi czasy o projektach nabycia przedstawianych księciu Monaco przez Rosye. Wiadomość ta wielkie sprawiła wrażenie, a urzędowy *Journal de Monaco* pośpieszył się z jej zaprzeczeniem. Zdaniem jednak naszym, wkrótce się okaże, ile w tem było prawdy, a nam, którzy z bliska przyglądamy się rzeczy, wolno zapewne na niektóre okoliczności zwracać uwagę i oceniał ich następstwa. Nadmieniamy więc, że za powrotem W. Ks. Konstantego z Francji przybył zaraz Karol III księciem Monaco do Nizzy i był w odwiedziny u W. Księcia i długo u niego zabawił. Nazajutrz przyjechał z Genui książę Carignan i na-

tychmiast udał się do W. Ks. Konstatego, gdzie w kwadrans później zjawił się także książę Monaco; narada ta w hotelu Victoria trwała kilka godzin. Zdaje nam się być rzeczą prawdopodobną, że W. Książę podczas pobytu w Paryżu traktował o nabyciu Monaco, a przynajmniej o stanowcze urządzenie zakładu morskiego w tym kraju, a to pod korzystniejszymi warunkami niż w Villafranca. Książę Carignan jako krewny króla Wilhelma Emanuela przywiózł może jego zezwolenie, a jak głoszą, sprawa ta ma być niebawem przedłożoną do rozstrzygnięcia stanowczego innym mocarstwom. Co się tyczy księcia Monaco, ten rzekł się podobno swojej posiadłości za znaczne wynagrodzenie pieniężne, uposażenie w dobrach Rosyi i tytuł księcia panującej familii rosyjskiej. Na mocy tego samego traktatu, miasta Mentone i Roccabruna, które w 1848 oderwały się od Monaco a przylączyły się do Piemontu, mają pozostać stanowczo przy Sardynii za roczną placą na rzecz księcia 150.000 frank. Tym sposobem skończyć się ma ta kwestya.

Pobyt księcia Carignan w Nizy dał również powód do innych jeszcze wieści, a mianowicie iż książę ten ma się starać o rękę jednej z księżniczek rosyjskich (chyba z linii Leuchtenbergskiej), a znów księżna Klotylda ma iść za ks. Napoleona.

Z eskadry rosyjskiej pozostała w Villafranca jedna tylko korweta „Ruryk“, z którą ma się połączyć inny statek oczekiwany z pod brzegów hiszpańskich. W. Ks. Konstanty ma wrócić z eskadrą swoją do Villafranca za sześć tygodni.

Serbia.

Ruch i wypadki w Serbii mają na celu nie tylko przemianę naczelnika rządu. Zmiana księcia jest, a raczej ma być, jedynie środkiem i sposobnością do osiągnięcia istotnego celu. Nadanie polityce i rządowi innego kierunku na zewnątrz, przywrócenie wewnątrz dawnego organizmu rządu, organizmu słowiańsko-gminnego: oto właściwy cel i dążność ruchu serbskiego, cel który chcą osiągnąć Serbowie przez i przy zmianie naczelnika rządu. Okazują to wskazane już przez nas powody oburzenia Serbów przeciw księciu Aleksandrowi i zarzuty czynione mu w akcie oskarżenia; okazują następne wypadki i postanowienia skupczyny. Skupczyna czyli zgromadzenie narodowe objęło zaraz po swém zwolnieniu władzę najwyższą jaką miał zwykły w Serbii naród zwoływany w ważnych razach na wiec czyli sejm, przywracając przez to dawny organizm rządu serbskiego, naruszony w ostatnich czasach przez oligarchiczny senat; wszystkie postanowienia skupczyny i dalsze jej kroki są w moc tej władzy czynione. Nakoniec zgromadzenie narodowe wydało ustawę wskazującą podstawę i rozległe granice jego władzy, granice oznaczone dotychczas jedynie odwiecznym zwyczajem, niezawsze uznawany przez księcia i senat. Czy książę Miłosz, który w 1839 r. dla tego złożył władzę że mu ją ograniczono, zgodzi się na tę ustawę oznaczającą władzę skupczyny? Wprawdzie zgromadzenie narodowe mając najwyższą władzę prawodawczą, może księciu Miłoszowi oddać nieograniczoną władzę wykonawczą, słowem dyktaturę. Osnowa tej ustawy nie jest jeszcze ogłoszoną; lecz Pester-Lloyd podaje jej treść następującą:

Zgromadzenie narodowe jest najstarszą i najświętszą instytucją w Serbii. Wyraża ono wszelką wolę serbskiego narodu. Każdy przeciwnością się wolnym i legalnym postanowieniem zgromadzenia narodowego jest zdradą kraju. Nikt nie może ograniczać władzy i praw skupczyny, ani jej usuwać. Zgromadzenie narodowe winno mieć pieczęć o wszystkich tyzącym się pomyślności kraju. Żadna ustawa tyżająca się zgromadzenia narodowego, księcia, senatu, ministerstwa nie może być wydawana lub zmieniana bez poprzedniego przyzwolenia skupczyny. Zgromadzenie narodowe ma moc żądania w imieniu narodu, aby wszelka ustawa i rozporządzenie przeciwne dobru krajowemu, usunięte zostało. Rząd serbski nie może bez pozwolenia skupczyny zaciągnąć pożyczki lub zawierać jakichkolwiek zobowiązań. Żaden podatek i żadna opłata do kasy krajowej, obciążająca naród pośrednio lub bezpośrednio, nie może być pobierana, i żaden wydatek z kasy czyniony, dopóki konieczność podatku lub wydatku nie będzie udowodniona w rocznym budżecie przedkładanym skupczynie. Skupczyna może wglądać w każdą gałęź zarządu krajowego i wyrażać o nim swe zdanie. Skupczyna ma prawo w imieniu narodu oskarżać ministrów i urzędników wszelkiego stanu i rangi za ich bezprawne postępowanie, a sąd jest zobowiązany skargę przyjąć, rozpoznać i osądzić. Zgromadzenie narodowe składa się jedynie z osób wybranych przez naród. Zbiera się będzie co rok w stolicy serbskiej w dzień Narodzenia N. Panny. Rząd winien się starać, aby do dnia tego wybory reprezentantów ukończone zostały. Gdyby do dnia tego nowi reprezentanci wybrani nie byli, członkowie ostatniego zgromadzenia uważają się prawnie za nowo obranych, i obowiązani są, nie czekając zwolnienia ze strony księcia lub władzy, zebrać się w naznaczonym dniu na zgromadzenie. Minister za którego rządów skupczyna nie będzie regularnie w oznaczonym dniu zwołaną, uważanym będzie za pogwałciacza ustawy i surowo ukarany. — Każdy pełnoletni obywatel serbski jakiegokolwiek stanu i zatrudnienia, nie ka-

rany kryminalnie, jest wyborcą w miejscu swego zamieszkania. Każdy wyborca może być wybranym na reprezentanta jeśli ma lat 30.— Dalej idą rozporządzenia tyżające się okręgów wyborczych, sposobu wyborów i t. d.

Senat chociaż z natury rzeczy nieprzychylny może tej ustawie, przyjął ją bez wahania, a według ostatnich doniesień, na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w d. 31 grudnia odczytano akt senatu, mocą którego tenże przyjmuje bez żadnej zmiany ustawę o skupczynie. Dodać tu winniśmy, iż książę Aleksander nie mogąc się oprzeć żądaniu zwolnienia skupczyny, poleciłszy wybory, wypracował wraz z senatem nową ustawę ścieśniającą bardzo władzę zgromadzenia narodowego, i naruszającą dawny zwyczaj według którego każdy pełnoletni Serb miał prawo wybierać i być wybranym do skupczyny, a naruszającą ten zwyczaj przez przyjęcie nieznanego dotąd w Serbii zachodniego censusu za zasadę prawa wyborczego. Donieśliśmy w swoim czasie, iż ustawa ta przez księcia Aleksandra wydana, sprawiła wielkie oburzenie w narodzie.

Co się tycze dalszego biegu wypadków, wiadomości telegraficzne z Belgradu donoszą o zupełnem spokoju i porządku w stolicy i w kraju. Zawsze nadchodzą do zgromadzenia dziękczynne adresy; podobny adres przesyłało wojsko serbskie. Z Kragujevac jedynie donoszą o niewielkim ruchu na korzyść księcia Aleksandra, który jednak szybko stłumionym został przez miejscową ludność. Książę Aleksander widząc zapewne, że na wszelki przypadek nie ma prawdopodobieństwa aby powrócił do władzy, zamierza opuścić twierdzę belgradzką i wyjechać do Wiednia. Zona księcia przebywa jeszcze spokojnie w Belgradzie przy chorzej swojej córce. Deputacja udająca się do księcia Miłosza, aby mu wręczyć postanowienie zgromadzenia narodowego wzywającego do objęcia rządów, opuściła 31go grudnia Belgrad udając się Dunajem stakiem żaglowym aż do Turn-Sewerin, z kądem łodem pojedzie do Bukarestu w razie gdyby w Turn-Sewerin nie zastała księcia Miłosza.

Wyspy Jońskie.

Podaliśmy w Nrze 2gim pisma naszego notę p. Ed. Lytton Bulwer ministra osad do sir J. Younga lorda-komisarza wysp Jońskich. Najlepszym komentarzem tej noty jest według zdania naszego, odezwa p. Gladstone nadzwyczajnego komisarza wysłanego dla zbadania istotnego stanu tychże wysp, wystosowana do biskupa z Zante i będąca dokładnym wyrazem myśli również p. Gladstone jak jego rządu. Brzmi ona następująco:

„Racz W. Przewielebność przyjąć wyraz najgłębszego mego uszanowania i podziękowanie za zaszczyt uczyniony mi swemi odwiedzinami. Zanim jednak będę mógł przyjąć jakąkolwiek odezwę, lub usłyszeć słowa W. Przewielebności; dopelnic winienem świętej powinności.

„Przybyłem na te wyspy, aby zbadać ich stan. Poikęntnie jakie odebrałem od królowej, waszej opiekunki, wkłada na mnie obowiązek wysłuchania zażaleń wszystkich klas narodu, zasięgnięcia zdań i rady, lecz nie daje mi prawa słuchać lub zezwalać na więcej. Zastosowałem się do tego posłannictwa w Korfu, S. Maura i Itace. Przybywszy atoli do Kefalonii i Zante widzę się związanym nową powinnością wymagającą pierwotnej i wyłącznej mej bacznosci. Zanim zajmę się poruczonem mi zbadaniem, winienem wysłowić błędne pojmanie rzeczy.

„Pomimo wyrazistej i uroczystego oświadczenia mego w obec najdosłojniejszego senatu, niektórzy jak się zdaje, mniemają, że w tej chwili, w stanowisku obecnem Europy i kwestyi wschodu, idea połączenia 7 wysp (jońskich) nie z całem plemiem greckim lecz z terazniejszym królestwem greckim, jest wykonalna i że idea ta zespolona z mojem imieniem z moim mniemanym filhelenizmem, ma tem większe prawdopodobieństwo pomyślnego skutku. Otóż w tem leży przyczyna błędu.

„Mówię o wszelakim uczuciu narodowości z uszanowaniem na jakie zasługuje, dopóki uczucie to nie wykracza z obrębu możliwości i sprawiedliwości. Lecz czyż ci nie idą za daleko, co bez względu na czas, na formę, na osoby i środki, biorą to uczucie narodowości za prawo rzeczy ludzkich.

„Winiemem dodać, że doktryny narodowości przekraczające pewne granice, są doktrynami nieladu i bezładu. A czemże jest idea narodowości, wzięta za prawo polityki tych wysp w chwili, w której ani czas, ani forma, ani osoby, ani siły, ani następstwa, ani słowem fakta jej nieusprawiedliwiają. W takich warunkach jest ona marzeniem, prawdziwą chimerą, a nawet czemś jeszcze gorzszym. Lud joński nie ma prawa wyboru pomiędzy połączeniem, reformą lub statu quo; ponieważ atoli połączenie jest niemożliwym w obecnych okolicznościach, pozostać Jończykom tylko przyjąć wolny i rozumny postępek lub ulegać istniejącemu systemowi politycznemu i administracyjnemu. Ci co żądają rzeczy niemożliwych, wykluczają możliwość. Ci co wołają o „połączenie“ będące rzeczą niepodobną, a odrzucają reformy, które chciałbym uczynić możliwymi, niezostawiają nam wolnego wyboru. Wykluczają reformy, a połączenie wyklucza się samo przez się, pozostaje tylko statu quo. Niemówię że by to był cel do którego dążymy, lecz zapewniam i należy to zrozumieć, że taki będzie skutek owych zabiegów mających na celu wyrażenie życzeń „połączenia“ w miejsce zażaleń i rad, dotyczących możliwego ulepszenia terażniejszej konstytucji kraju. To chciałbym powiedzieć aby Jończykom wyprowadzić z błędu.

„Władza zwierzchnicza, ministerium angielskie orzekło w tej kwestyi. Miesiąc jeszcze nie minął, jak minister spraw zagranicznych hr. Malmesbury przesłał do reprezentantów angielskich przy dworach zagranicznych depesze okólną, celem zawiadomienia tych dworów, że Anglia niezamierza obowiązków, jakie na nią wkłada traktat paryski i nigdy nie miała zamiaru zaniedbać je. Depesza ta będzie niezwłocznie wydrukowaną i rozpowszechnioną w mieście.

„Dodam w końcu, że najpewniejszym środkiem odjęcia mi wszelkiej władzy i wszelkiej nadziei zrobienia czegoś dla dobra ludu jońskiego, jest zespolenie mego imienia z żądaniem połączenia z Grecją na odczewach, które W. P. równie jak ja widział na rogach ulic miasta Zante.

„Prócz tego znajdiesz mnie W. P. zawsze gotowym do wysłuchania i uznanowaniem, jakie mu winien jestem, wszystkiego, cokolwiek raczysz mi udzielić w interesie ludu jońskiego, również jak zażaleń jakie wnieść zechcesz.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia. Możemy z pewnością donieść, że zapowiedziany koncert na dochód zakładu wychowania dla chłopców opuszczonych, niezawodnie dany będzie w dniu 15 stycznia w salach reductowych teatru. Księżna Marcelina Czartoryska chce przynieść pomoc tak pożytecznemu zakładowi, przyjęła główny udział w koncercie, na którym da się słyszeć w kilku najświetniejszych utworach Chopina, wykonanych na fortepianie. Również pan Biernacki, znany wirtuoza na skrzypcach, aczkolwiek obecnie bawiący o kilkadziesiąt mil, gdy mu objawiono cel tak szlachetny i zaproszono do muzycznego współdziałania, przyjął bez wahania się wezwania i uśmiechnięt przybędzie do Krakowa ofiarować najbezinteresowniej swój znamienity talent, tem piękniejszy, że podniesiony szczerem uczuciem miłosierdzia.

Biletów stosownie do miejsc po cenie od 5 zł. do 1 zł. dostać będzie można w księgiarniach Friedleina i Czecha.

— Korespondenci nasi z Poznania donieśli byli już przed kilkoma dniami o nadejściu tam pozwolenia na pomnik dla Mickiewicza w mieście. Gaz. W. ks. Poznań. pisze z tego samego powodu.

Po zgonie naszego wieszca 6 p. Adama Mickiewicza, odbywały się nie tylko po wielu miastach polskich, ale nawet po stolicach zagranicznych żalobne nabożeństwa za spokój duszy, która słowicem tony kwiliła nam pieśni, jakich dotąd nie tylko Polska, ale cała Słowiańszczyzna nie słyszała. Poznań nie był się wyprzedził drugim, i tu odbyło się uroczyste żalobne nabożeństwo u św. Marcina, na które prócz duchowieństwa z naczelnikiem swoim, przybyło liczne obywatelstwo i przez uproszone osoby ubierzano znaczną sumę, którą przeznaczono na wystawienie pomnika wieszcowi zgaśnemu. Oddano rzecz tę do zatwierzenia szanowanemu powszechnie doktorowi Teofilowi Mateckiemu, który też wnet zamówił posąg u Oleszczyńskiego w Paryżu a do władz miejscowych udął się o pozwolenie postawienia pomnika. Zrazu odmówiono, później gdy pan Bentkowski jako deputowany rzecz tę wniósł na sejmie ostatnim, oświadczył przez ministerstwa baron Manteuffel, iż z pomnikami ministerstwo nie myśli wojować. Dał przez to do poznania, że próżby o pozwolenie nie odrzucano stanowczo, ale rzecz sama poszła w odwołkę. Pomnik ukończony tymczasem wzięziono do Poznania, złożono za kościołem św. Marcina na cmentarzu, wprowadzono pieszkał z Wrocławia i czekano tylko na odpowiedź rządu, aby wzięte się do dzieła i wystawił pomnik wieszcowi obok kościoła świętomarcjńskiego na placu przed dzwonnicią, który zamknięty jest piękna kratą żelazną. Pan Dr. Matecki ponawiał próżby o pozwolenie wystawienia pomnika w Kwietniu, 29 Paźdź. i 23 Grudnia r. z. i otrzymał na dniu 30 Grudnia r. z. reskrypt pana ministra spraw wewnętrznych Flottwella, że z najwyższego upoważnienia J. Kr. W. Księcia reagenta, żadna przeszkoda nie stoi na zawadzie wystawieniu pomnika śp. Adama Mickiewicza. Poznaniowi więc przybędzie piękna ozdoba, pomnik sławnego męża jeniecstwem, który nie tylko naszego, ale każdego narodu w którymby się urodził i uczył, stałby się chlubą i zaszczytem. — Wspomnieliśmy wyżej, że po zgonie śp. Adama Mickiewicza obchodzili różne miasta nasze i stolicy zagraniczne uroczystymi nabożeństwami pamięć jego; nie od rzeczy też będzie wspomnieć, ile usielbienia i zaszczytu doznawał za życia tam gdzie się pokazał między swoimi i postronnymi. Z wielu innych przytoczymy, jak go przyjmowano za przybyciem do Berlina w roku 1828, gdy wówczas byliśmy na uniwersytecie tunczym. Było to latem, naraz gruchnęła między nami wiadomość, że Adam Mickiewicz przybył do Berlina. Cisnęła się młodzież polska do niego, zaprosiła go przez deputację na uroczystość, która urzędziła w salonach Jagora pod lipami, i na oznaczoną godzinę zasiadła z wieszczem polskim do uczy. Byli w gronie Stefan Garczyński wielbiony później poeta, Dr. Karol Libelt znany zaszczytnie w literaturze polskiej, Zakrzewscy, Raduńscy, Tacholka, Baranowscy pracujący z odznaczeniem w sadownictwie i kameralach i wielu innych. Rozmowa toczyła się swawo i ochoczo, aż narazcie wieszcz uniósłony zapalem z powodu tak szczerego i chlubnego przyjęcia, zasiadł w raz z wtorującym do fortepianu i zanucił improwizację na melodyę poloneza znanego, z której jedyna tylko sobie zwrotek przypominając, dla neutralnienia i tej szczepłej pamiętki jego pobytu w Berlinie, tu powtarzamy:

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nie nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

Na co chór obecnych po każdej zwrotce wieszca powtarzał:

„A kiedy odjedziesz bywać zdrów,
„O naszęj przyjaźni dobrze mów.“

Chwila ta improwizacji była wielką i nieporównaną i liczył się może do najpiękniejszych kart w życiu każdego z młodzieży, która wówczas uczestniczyła na tem zgromadzeniu uroczystem. Uczni berlińscy, profesorowie niektórzy z uniwersytetu, jak Hegel z małżonką, Gars, przybyli do Jagora przypatrzyć się tej uroczystości, i na chluby młodzieży, która była ich uczniami oświadczyli, że niemasz nad młodzież polską, która tak zaszczytnie imie oddawać hołd swoim wieszcow. Z łaski więc J. Kr. W. Ks. Reagenta mieć będziemy wystawiony pomnik wieszca, będącego chlubą narodu i wieku, który go wydał.

— Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

„Choć ja z Litwy, wy z Poznania,
„Chociaż różne nosim bronie,
„Nic nam jednak nie zabrania,
„Podać sobie bratnie dłonie.“

Turyń 5 stycznia. Armonia zapewnia, że wysłańcy Mazziniego przebiegają po kraju w rozmaitych kierunkach podniecając bardziej jeszcze umysły już i tak rozdrażnione przez wiele innych dzienników nie z tej partyi. Jeden z takich agentów udał się był umyślnie do Geny, chcąc zbadać stosunki. Rząd przygląda się temu złemu, aby może „gdy wszystko się skończy, powiedzieć, że o wszystkim wiedział.“ Według doniesienia Cattolico podburzające plakaty rozlepiono w nocy po ulicach Geny.

Belgrad 4go stycznia. Wojsko podało adres do zgromadzenia narodowego i księcia Miłosza. Mało znaczące poruszenie w Kragujevac na korzyść księcia Aleksandra, zostało stłumione przez miejscową ludność i ukarane przez rząd tymczasowy. Stefan Michałowicz (Stefez) i Ugriehicz, członkowie rządu tymczasowego, żądali od zgromadzenia narodowego, aby w ministerstwie spraw zagranicznych mianowano podsekretarzem stanu czyli pomocnikiem ministra, człowieka zdolnego i posiadającego zaufanie narodu. Garaszain żąda w zasadzie tegoż samego, lecz chce, aby to zrobiono w inny sposób. (Ministrem spraw zagranicznych jest teraz Magazyłowicz, przez rządu tymczasowego. P. R.)

Koresp. Austr. donosi z Turynu 3 stycznia: Tutęjszy pierwszy burmistrz Notta, dał się nakłonić ze strony dworu przez wskazanie pewnych możebnych zająć (?), do objęcia ponownie posady swojej. Miasto Biella owiane humorem szekapirowskim, postanowiło przedstawić podczas zapust tryumf Cajusa Mariusa nad Cymbami i Teutonami.

Kor. Austr. donosi z Neapolu z 27go grudnia, że święta Bożego Narodzenia przeminięły w całym kraju z jak największą spokojnością „mimo Etny, Wezuwiusza, knozań mazzinistowskich i fabrykowanych w Turynie pogłosek, przedstawiających królestwo Neapolitańskie na Wulkanie.“ Niedawno w tym duchu tłumaczono przybycie sekretarza angielskiego poselstwa z Florency, który miał mieć narady z komandorem Carafa. Dobrze świadomi rzeczy zapewniają wszelako, że szło tu jedynie o załatwienie zażalenia gabinetu neapolitańskiego względem postępowania jednego z agentów kosularnych angielskich w pewnym porcie adryatyckim, a który się wielce skompromitował różnemi intrygami.

Madrycka Cor. austr. donosi pod d. 3 b. m. że rząd meksykański chce w zupełności zaspokoić pretensye hiszpańskie względem należności podanym hiszpańskim w Tampico, a to na zasadzie warunków położonych przez władze hiszpańskie w Kubic. Constitutionnel donosi również z Hawany, że gubernator w Tampico zaspokoił kupców hiszpańskich za wymuszone na nich pieniądze, poczem pawilon hiszpański wywieziony został i powitany strzałami. Zuloaga chce również w Meksyku zaspokoić pretensye hiszpańskie i wynagrodzić rodziny zamordowanych w Cuereavaca Hiszpanów.

Taż sama Cor. austr. potwierdza następnie wiadomość, iż rząd hiszpański zamierza żądać od prezydenta Stanów Zjednoczonych wyłączenia się z niektórych ustępów jego messażu, a to zapewne tych, które mówią o nabyciu Kuby.

Wiadomości z Carogradu nadeszłe parowcem pocztowym 6 t. m. do Tryestu, a w treści telegrafowane dalej, są z 1 stycznia. Potwierdzają one doniesienie nadeszłe przez Marsylią i podane w Czasie z 6 t. m. że Porta zezwoli na usunięcie ks. Aleksandra i zatwierdzi ks. Miłosza, jeżeli tego Serbowie żądać będą tego w sposób przez Portę wskazany. W duchu tym otrzymał instrukcje komisarz sultański w Belgradzie, Kabali-effendi Journal de Constantinople pisze, że jeżeli Serbowie życzenia swoje legalnie i należycie wyrażą, życzenia te będą zapewne uwzględnione. O wyborach w Wołoszczyźnie i Moldawie nie miano w Carogrodzie żadnych późniejszych wiadomości od podanych w ostatnim numerze dziennika naszego. Komisarz sultański w Bukareszcie, Kijamil-Bej otrzymał urlop dla załatwienia spraw rodzinnych. — Z miejscowych stambulskich zdarzeń najważniejszym jest mianowanie szejkiem ut islem (naczelnikiem ulemów) Seid-Eddina efendego. Reszyd-pasza gubernator w Saint Jean d'Acre, umarł.

Koresp. Austr. donosi z Korfu 30 grudnia: Sir Gladstone przesłał rządowi angielskiemu raport swój i oczekuje nowych instrukcji, aby utworzył parlament joński. Reprezentanci są zdecydowani obstarwać za połączeniem wysp z Grecją i w razie odmówienia ze strony rządu angielskiego chcą utworzyć komitet i życzenia swoje przedłożyć mocarstwom, które podpisały pokój paryski; poehlebnią sobie oni, że jedno lub drugie państwo da swój głos za niemi.

Gdy ostatnie rządowe wiadomości z Indyj wechodnich z 9 grudnia (patrz Czas z 5 t. m.) mówią po raz setny o zupełnem pobiciu powstańców i bliskim stłumieniu powstania, prywatne listy z Bombaju także z 9 grudnia, donoszą, że nie tylko wiele jeszcze czasu i usiłowań trzeba, aby uspokoić Hindostan, chociaż terażniejsza wyprawa pomyślniej nieco idzie, ale nadto wspominają o nowo wybuchłym powstaniu w Burma. Zresztą po stłumieniu nawet powstania, długo jeszcze zwracać musi wielka Brytania największą część sił swoich dla utrzymania Hindostanu bez pomocy armii indyjskiej której używać nie może, i długo potęga jej neutralizowana będzie przez to w Europie.

Poczty wieczorne nie dozły nas dzisiaj.

Autent. Korespondent nasz Belskiator odpowiedzialny.

*) Osobiste ambitne zamiary zarzucane niektórym serbskim mężom stanu, jako to: przesowi skupczyny Michałowi Anastaziewiczowi (Miszy), przesowi senatu Wujiczowi i przesowi ministrów Garaszainowi, przychylni się może do tych wypadków, lecz ich nie wywołały i przeprowadzić nie były zdolne.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

London 5 stycznia. Dzisiejszy Times mówi o bliskiej kryzys włoskiej; sprawiedliwiwi Austrye, że odrzuca proponowane przez rząd francuzki reformy w Rzymie, a tem samem, że jest przeciwną mieszaniam się Francyi w sprawy włoskie i przemawia za zasadą powszechną nieinterwencji. Morning Chronicle przeciwnie spodziewa się, że Austrya przystanie na propozycye francuzkie w duchu projektowanych na kongresie paryżkim.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with columns for location (Kraków 7 stycznia), item (Banknoty polskie, Rublo obrączkowe), and price.

Table with columns for location (Wiedeń 5 stycznia), item (Aug-burg, Hamburg), and price.

Table with columns for location (Lwów 4 stycznia), item (Dukat holenderski, austriacki), and price.

Table with columns for location (Warszawa 3 stycznia), item (Półimparyja, Oblig. skarbowe), and price.

Table with columns for location (Wrocław 5 stycznia), item (Banknoty austriackie, polskie), and price.

Podróż osobowe na kolejach żelaznych. Odchodzą: z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano...

Przyjechali od 5 do 7 stycznia. HOTEL POLLERA. Mayer August architekt z Berlina. Blau Maurycy kupiec z Białej...

Wycieczki: Bronisław hr. Romer, właśc. dóbr do Galicyi. Konrad Różański, Zygmunt Brokhuser z fam. Józefa Woźniakowska wł. dóbr do Polski...

Wyjechali: Bronisław hr. Romer, właśc. dóbr do Galicyi. Konrad Różański, Zygmunt Brokhuser z fam. Józefa Woźniakowska wł. dóbr do Polski...

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 3 Krakauer Zeitung. Konkursa. Posada adiunkta przy dyrekcji urzędów pomocniczych w Krakowie...

Inseraty.

UWADOMIENIE. Dyrekcya

Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie donosi szanownym członkom Stowarzyszenia, iż przy nowej rozsyłce premii odebrali takowe panowie Agenci Dyrekcji...

Tych panów Akcyonaryuszów, którzy dotąd premii nie odebrali, uprasza Dyrekcya o cierpliwość, zezwajając, że każdego dojdzie to, co mu się przysługuje...

Uwiedomienie.

W celu rozwiązania niektórych ważnych pytań. Wydział Towarzystwa dla podniesienia chowu koni i wyszczególnionych na posiedzeniu dnia 25 czerwca r. b. uznał potrzebę...

Die 22 Auflage.

Vor zehn Jahren zum ersten Mal veröffentlicht, hat nachstehendes Werk, bereits in 22 Auflagen erschienen, seinen Ruf immer mehr befestigt...

DER PERSÖNLICHE SCHUTZ In Umschlag versiegelt. Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten...

W TRAKTYERNI przy ulicy Kanonnej w domu pod l. 171 - Obiad z 3ch potraw złożony, każdego dnia za 25 centów dostać można.

Przypominam wszystkim panom Kupcom, Rzemieślnikom i innym Handlarzom, iż placąc wszystkie gotowizną, nie przyjmując żadnych rachunków...

Pozyczki hipoteczne z Instytutów wiedeńskich wyrabia koncesyonowane Biuro Agencyjne Ludwika Sroczyńskiego w Nowym Sączu.

Kundmachung. K. k. priv. galizische CARL-LUDWIG-BAHN. Es wird die Lieferung von Brückenbauholz in einem Quantum von circa 33,600 kub. Fuss...

Wien am 20ten Dezember 1858. Von der k. k. privil. Carl-Ludwig-Bahn. Die Lieferungslustigen müssen ihre Oferte mit der Aufschrift „Anboth zur Lieferung von Brücken-Bauholz“...



koni, bydła rogatego i owiec od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protoktora towarzystwa mnichowskiego...

U owiec: do uchylenia woszcza, motyli i w wszelkich cierpieniach systemu bruchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka ważąca 2/3 funta 24 kr. 1 1/3 funta 48 kr. m. k. w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmayer i Syn. w Warszawie p. Władysław Benadowski.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele nieszczęść...

Z powodu zmniejszenia ilości koni, dla nadzwyczajnego w tym roku braku paszy, są w Jaszczwi w Obwodzie Jasielskim o półtora mil od Jasła następujące konie do sprzedania...

Table with columns for date, time, station, temperature, humidity, wind direction, and weather phenomena.

Dodatek do N. 5 dziennika „CZAS” z d. 8 Stycznia 1859.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Tarnowskiego funduszu miejskiego za rok administracyjny 1858.
Wynikłość obrotu funduszu miejskiego w roku administr. 1858.

Przychód	Wynikłość Kassy								Aktywa z 31 paźdz. 1858	Wydatki	Wynikłość Kassy								Pasywa z 31 paźdz. 1858		
	W r. 1855		W r. 1856		W r. 1857		W r. 1858				W r. 1855		W r. 1856		W r. 1857		W r. 1858				
	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.			złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.			
A) Rachunki rzeczywiste.										A) Rachunki rzeczywiste.											
1 Przychód z dóbr miejskich	807	30	1472	30	1112	6	990	—	1383	51 ³ / ₄	1 Na utrzymanie urzędników	5340	33	2223	—	2900	38 ¹ / ₄	4091	40		
2 „ z gruntów miejskich	211	—	292	—	251	30	265	15	10	15	2 „ „ służyjących	160	—	151	—	156	—	156	—		
3 Czynsz z domów	661	2 ¹ / ₄	850	7 ¹ / ₄	718	55	849	35	38	50	3 Pensye	543	20	669	24	728	52	684	—		
4 „ z jatek i szlachtuza	90	—	1027	30	551	15	350	37 ¹ / ₄	200	37 ¹ / ₄	4 Opatrzienia i łaski	91	15	91	30	91	15	91	15		
5 Zwroty taks urzędowych	2207	15 ³ / ₄	369	48	340	52 ³ / ₄	219	24	—	—	5 Czynsz mieszkalny	20	—	20	—	20	—	20	—		
6 Opłata od wyszynku napojów	38926	37	45344	54	45344	54	45344	54	345	—	6 Diety pomocnikom urzędowym	3131	55	1445	20	1162	20	1446	30		
7 Przychód targowego	901	—	1224	36	1224	36	1224	36	—	—	7 Czynsz za kancelaryę	620	—	900	—	900	—	200	—		
8 „ z miary i wagi	585	18	996	28	801	15	509	10	696	57 ³ / ₄	8 Wydatki na kancelaryę	2175	36	892	59 ¹ / ₄	1528	55 ³ / ₄	1200	55 ³ / ₄		
9 „ z polowania	—	—	27	50	—	—	—	—	—	—	9 Taksy i stemple	25	45	373	9 ² / ₄	89	5	7	45		
10 Czynsze z gruntów emfiteu- tycznych	316	35 ³ / ₄	529	58 ³ / ₄	118	45	498	3	547	59 ³ / ₄	10 Poczta i posłańce	—	—	115	—	142	—	—	—		
11 Przychód za wykonywane sądownictwo	40	—	—	33 ³ / ₄	19	6 ³ / ₄	—	—	—	—	11 Diety i koszta podróży	156	54	194	31	14	—	25	12		
12 Przychód za wydanie cen targowych	9	36	9	36	9	36	9	36	—	—	12 Remuneracye i zapomogi	198	—	425	—	36	—	100	—		
13 Przychód za nawóz	—	—	—	—	—	—	—	—	55	—	13 Utrzymanie budynków	568	18	394	58 ¹ / ₄	663	52	2865	45 ³ / ₄		
14 Dodatek gminny do akcyzy	600	—	1613	36 ³ / ₄	941	44 ³ / ₄	4919	1	952	45	14 Podatek gruntowy, dochodowy i zrównoważenie należności	1115	26 ¹ / ₄	283	49 ³ / ₄	2770	8 ³ / ₄	4534	45		
15 Dodatki gminne	—	—	80	—	40	—	20	—	—	—	15 Dodatek na Buchalteryę	284	—	—	—	568	—	284	—		
16 Obligacye w funduszu publi- cznym	—	—	—	—	—	—	—	—	20496	5 ³ / ₄	16 Oświetlenie miasta	191	58	1336	26 ³ / ₄	892	44	980	18 ³ / ₄		
17 Obligacye prywatne	—	—	—	—	—	—	—	—	1376	—	17 Ochędostwo miasta	1291	40	1274	6	1189	24	1048	—		
18 Procenta od obligacyj rzą- dowych	109	34	275	22	330	4	420	4	281	20	18 Utrzymanie mostów	136	12	207	47 ² / ₄	652	50	1285	17 ¹ / ₄		
19 Procent od obligacyj prywa- tnych	138	3 ¹ / ₄	574	14 ² / ₄	453	4 ² / ₄	267	30 ³ / ₄	178	—	19 Utrzymanie dróg	560	16 ¹ / ₄	4273	48	664	51 ³ / ₄	2985	52 ³ / ₄		
20 Zwroty rzeczywistych wy- datków	276	10 ² / ₄	716	34	375	57	874	14	2724	13 ³ / ₄	20 Utrzymanie bruku	285	30	—	—	882	54	783	55 ² / ₄		
21 Przychód z koszar wyna- jętych na umieszczenie wojska	—	—	—	—	2386	58 ¹ / ₄	2775	58 ³ / ₄	—	—	21 Wodociągi i studnie	241	—	221	28	486	8	394	52 ¹ / ₄		
Razem	45879	39 ³ / ₄	55450	58 ³ / ₄	55020	39 ³ / ₄	59537	59 ¹ / ₄	29286	54	22 Wydatki na policyę miejscową	2804	50	2592	18	2676	—	2741	20		
B) Nadzwyczajne.										B) Nadzwyczajne.											
22 Za sprzedane grunta	573	7	4750	7 ³ / ₄	6752	59	1206	51 ³ / ₄	2171	2 ³ / ₄	23 Umundurowanie tejże	90	—	1738	54	1523	24	703	55		
23 Różne nadzwyczajne i prze- prowadzenia rachunkowe	575	7	4759	7 ³ / ₄	6752	59	1206	51 ³ / ₄	7273	36 ³ / ₄	24 Na żywność aresztantom	872	21	213	50	—	—	—	—		
C) Rachunki obojętne.										C) Rachunki obojętne.											
24 Podniesione zaliczki zwrotne	3579	42 ³ / ₄	8610	31 ¹ / ₄	3157	58 ¹ / ₄	655	7 ² / ₄	18797	35	25 Na rekwiwizta do gaszenia ognia	130	2	20	—	54	52	161	47		
25 Kaucye wniesione	950	59	2959	7 ² / ₄	127	27 ³ / ₄	49	7	80	—	27 Wydatki sanitarne	4094	6	3414	35	3770	59 ³ / ₄	399	38 ³ / ₄		
26 Wadya	4971	—	1087	—	905	—	5973	—	—	—	28 Wydatki na szkoły i kościoły	947	48	1023	9	982	35 ² / ₄	1576	15 ³ / ₄		
27 Depozyta wniesione	1209	31 ¹ / ₄	1213	17	249	59 ³ / ₄	2733	2 ³ / ₄	116	36	29 Zaopatrzenie sierot	30	48	—	—	—	—	—	—		
Rzeczywiste	10690	55	14869	56 ² / ₄	4440	25 ² / ₄	9410	17 ¹ / ₄	18994	11	30 Na kupno obligacyj rządowych	315	—	577	30	—	—	—	—		
Nadzwyczajne	45879	39 ³ / ₄	55450	58 ³ / ₄	55020	39 ³ / ₄	59537	59 ¹ / ₄	29286	54	31 Na wypłacenie połowy propinacyi dominikalnej i defalkę	18727	38 ³ / ₄	23290	4 ¹ / ₄	21816	33 ² / ₄	21804	34 ¹ / ₄		
Obojętne	10690	53	13869	56 ² / ₄	4440	25 ² / ₄	9410	17 ¹ / ₄	18994	11	32 Czynsze od kapitałów	500	—	500	—	500	—	500	—		
Ogółem	57143	39 ³ / ₄	74070	42 ² / ₄	66214	4 ¹ / ₄	70155	8 ¹ / ₄	55554	41 ³ / ₄	33 Różne drobne wydatki i rekruta- cyjne	10	—	7	22	24	—	20	—		
Stan Kassy przy otwarciu ra- chunków	1050	26	5729	47 ² / ₄	12474	32	17411	11 ¹ / ₄	—	—	34 Wydatki na kwaterunek wojska	—	—	—	—	5190	10	7498	52 ² / ₄		
Summa przychodów	58194	5 ³ / ₄	79800	30	78688	56 ² / ₄	87566	19 ² / ₄	—	—	Razem	45659	52	48376	15 ¹ / ₄	53058	6 ³ / ₄	58420	25 ² / ₄	6855	39 ¹ / ₄

Wykaz porównawczy stanu funduszu miejskiego w roku 1855.

Stan Kassy przy zamknięciu rachunków wynosi	Złr. 5729 kr. 47 ² / ₄ .
Obce pieniądze jakoto: kaucye, wadya, depozyta wynoszą	„ 11504 „ —
Wynosi brak w roku 1855	„ 5774 „ 12 ² / ₄ .
w roku 1856.	
Stan Kassy przy zamknięciu	Złr. 12474 kr. 52 ¹ / ₄ .
Obce pieniądze	„ 6407 „ 34
Wynosi superata w roku 1856	„ 6067 „ 18 ³ / ₄ .
w roku 1857.	
Stan Kassy przy zamknięciu	Złr. 17411 kr. 11 ¹ / ₄ .
Obce pieniądze	„ 4789 „ 12 ¹ / ₄ .
Wynosi superata w roku 1857	„ 12621 „ 58 ² / ₄ .
w roku 1858.	
Stan Kassy przy zamknięciu	Złr. 21700 kr. 9 ¹ / ₄ .
Obce pieniądze	„ 11929 „ 48 ² / ₄ .
Wynosi superata w roku 1858	„ 9770 „ 20 ³ / ₄ .

Tarnów d. 31 października 1858.

Dr. Adam Morawski Burmistrz.

Michał Żelazowski Kassyer. Roman Machnicki Kontrollor.

(111)

Mit dem neuen Jahre erscheint in **Wien** eine neue Wochenschrift unter dem Titel:

(3)

„Der Grundbesitz.“

Volkswirtschaftliche Zeitschrift für Gesamt-Oesterreich.

Unter Mitwirkung tüchtiger Fachmänner herausgegeben von **Ignaz Kuranda.**

Der Grundbesitz ist das edelste Gut,
Wie die Erd' in Gottes Händen ruht,
Ob Stürme schrauben, ob Feinde toben,
Der Grund bleibt unten, der Himmel oben.

Friedrich Rückert.

Das Programm dieser Zeitschrift liegt schon in ihrem Titel ausgesprochen. Die mannigfachen Gebiete der materiellen Interessen unseres Vaterlandes haben in der österreichischen Presse eine mehr oder minder intensive Vertretung gefunden; nur einer der grössten Faktoren, richtiger gesagt der Hauptfaktor unserer Staatswirtschaft, hat noch kein entsprechendes Organ aufzuweisen. Die Zahl der volkswirtschaftlichen Blätter ist in Oesterreich überhaupt eine noch sehr beschränkte, und was speziell die wenigen landwirtschaftlichen Zeitschriften betrifft, so stehen sie in gar keinem Verhältnisse zu den grossen und mächtigen Boden-Interessen, zu der grössten Stellung, welche der Grundbesitz im Staate einnimmt.

Diese Lücke in erster, aber lebensvoller und praktischer Weise auszufüllen, ist die Aufgabe, welche sich unsere Zeitschrift stellt. Wir fassen den Begriff des Grundbesitzes im weitesten Sinne; Seine Stellung im Staate und in der Gemeinde, die Wechselwirkungen zwischen dem Grundbesitz und den anderen Faktoren des finanziellen und volkswirtschaftlichen Lebens, das Verhältniss der Urproduktion zu den Märkten, zu den Strassen, zu den Strömen, seine Beziehungen zur Industrie, zu den

Zoll- und Handelsfragen—dies sind die Gegenstände, welche unsere Zeitschrift behandelt wird.

Zur näheren Verdeutlichung unseres Programms lassen wir hier den Titel einiger Aufsätze folgen, welche

„Der Grundbesitz“

im ersten Halbjahre unter anderen enthalten wird:

Die Aufhebung des Moratoriums in Ungarn und ihre wahrscheinlichen Folgen.— Wien als Handelsstation.— Zur Kritik der Hypotheken-Abtheilung der Nationalbank. Der Grundbesitz und die Gemeindefrage.— Der Kornhandel und die Ferdinands-Nordbahn.— Montanistische Streiflichter.— Die Weinkultur in Ungarn und Oesterreich.— Die Grundbesitzer als Verwaltungsräthe.— Die Immobilien-Gesellschaft, was sie soll und was sie kann.— Der Hausbesitz in Wien, Prag und Pest.— Die jüdischen Gutspächter in Böhmen und in Ungarn.— Der Grundbesitz und die Besteuerung.— Die Kohlenwirtschaft in Oesterreich.— Die galizische Eisenbahn.— Die Runkelrübenzucker-Frage und ihre Lösung.— Der kleine Grundbesitz in Schlesien. Die Eisen-Industrie und ihre Klagen.— Die Landwirtschaft in Galizien u. s. w.

Volks- und landwirtschaftliche Literatur-Uebersichten.— Marktberichte.— Wiener Börsenwoche.— Korrespondenzen aus Prag, Pest, Krakau, Triest und anderen wichtigen Plätzen.— Miscellen

„Der Grundbesitz“

erscheint in Gross-Quart, ein bis zwei Bogen stark, in freundlicher Ausstattung. Die erste Nummer wird **Sonntag am 9. Jänner** ausgegeben. Der Abonnementspreis der Wochenschrift „Der Grundbesitz“ beträgt: Jährlich 6 fl., halbjährig 3 fl., vierteljährig 1 fl. 50 kr. ö. W.— Mit Postversendung: Jährlich 6 fl. 60 kr., halbjährlich 3 fl. 30 kr., vierteljährlich 1 fl. 65 kr.— Pränumerationsleistungen beliebe man zu adressiren:

An die Expedition der Zeitschrift „Der Grundbesitz“ in Wien, grosse Schulenstrasse 823.



Zur Anklärung für Seifen-Consumenten.

Seit längerer Zeit befassen sich mehrere Seifenerzeuger mit der Anfertigung verschiedener Surrogat-Seifenarten, welche sie unter mehrerlei Namen verkaufen, als: Apollo, Apoll, Apollon, Apollo, Elaine etc. in viele Classen und Nummern theilen (nämlich Classe oder Nr. 1, 2, 3, 4, u. s. w., wodurch die immer schlechtere Qualität nach Nummern bezeichnet ist), und auf Grund des billigen Preises, wie diese Waare gewöhnlich berechnet; überall als sehr „convenabel“ anempfehlen lassen.

Es muss natürlich Jedem unbenommen bleiben, seine Erzeugnisse anzupreisen, wenn aber Jemand, der ein Surrogat erzeugt; sich erlaubt, dieses Surrogat als echte Waare, und um das konsumierende Publikum zu täuschen, mit den gleichen oder ähnlichen Namen des Erzeugnisses aus einer renomirten Fabrik in der Handel zu bringen, dann ist es Pflicht, derlei Betrügereien aufzudecken.

Wie sich alle unsere Circulare aussprechen, berechnen wir unsere Erzeugnisse allen unsern Freunde zu gleichen Preisen; nun erhalten wir aber von vielen Seiten die Versicherung: dass unsere Waare billiger durch Reisende angeboten wird, als wir solche direct berechnen.

Bei näherer Untersuchung haben wir uns die Ueberzeugung verschafft, dass man derlei Surrogat-Seifen unter obigen Namen, welche mit gleichen Lettern (Buchstaben) wie bei unserer Seife auf jeden Stück eingepresst sind, als unser Erzeugnis verkauft; wenn es also vorkommt, dass ein reisender Carlatan oder Verschleisser die sogenannte „Apollo-, Apoll-, Apollon-, Apollo-“ oder verschiedene Elaine-Seifen“ als unser Produkt, nämlich: „Apollo-Seife“ anbietet, so ist dieses offenbar ein Betrüger, da wir unsere, aus reinem Elaine und ganz chemisch rein gesottene Seife, welche für die Toilette gleich vorteilhaft ist, bloss unter dem renomirten Namen „Apollo-Seife“ in den Handel bringen.

Die „Apollo-Seife“ seit kurzer Zeit von einem hiesigen, die Apoll-Seife (wahrscheinlich von einem Brünner), die Apollon-Seife (wahrscheinlich von einem Prager), und die Apoll-Seife (wahrscheinlich von einem Pester); sämmtlich aber uns unbekannt Erzeugern fabricirt) sind gefüllte Seifen, unter welche Kategorie auch die meisten sogenannten Elaine-Seifen gehören.

Zum Füllen der Seife wird grösstentheils Mauge, auch Pech, Speckstein (Federweiss), Lehmerde, ja selbst feingehobener Sand verwendet, indem ein kleines Quantum Fett mit derlei werthlosen, sehr ins Gewicht fallenden Artikeln, im Verein mit Aetzlauge zusammengemengt wird, was nach wenigen Stunden dieses Seifen-Surrogat gibt.

Den Wiederverkäufer wie den Consumenten trifft bei deren Anwendung immer, mitunter grosser Verlust; den Wiederkäufer dadurch, dass nach wenigen Wochen, als die Waare am Lager liegt, sich d. s. Gewicht bedeutend vermindert, indem das Wasser der Lauge vertrocknet und die Stücke unförmlich, wie Schwamm zum Ausschwinden, endlich aber dass der Wiederverkäufer zu verantworten hat, wenn das kaufende Publikum bei deren Verwendung nicht wissend, dass ein Surrogat ist, dem schädliche Stoffe beigemischt sind, sich grossen Schaden verursacht.

Bei Erzeugung von gefüllter Seife auf kaltem Wege wird gewöhnlich, um eine Auflösung des Fettes zu bewirken, ein grosser Ueberschuss von Aetzlauge verwendet, das überschüssige Natron wirkt nun auf alle animalischen Baumwollstoffe sehr zerstörend, indem es derlei Stoffe zerfrisst, sowie beim Verbrauch der Toilette-Seife die Haut anfäzt und Krätze verursacht. Beim Verbrauch zu technischen Zwecken, z. B. bei Färbereien etc. ist der Schaden oft sehr gross, denn abgesehen hiervon, dass eine mit Speckstein, Pech, Lehmerde und Sand gefüllte Seife, welche keinen Werth haben. Schwer ins Gewicht fallen,— liegt der grosse Nachtheil darin, dass diese unlöslichen Erdtheile zarte Farben zerstören, und indem sie sich mit der Farbe an den Stoff anhängen, diese sehr oft ganz verdorben wird. Bei dem grossen Rénommé, was unsere „Apollo-Seife“ im In- und Auslande in allen Zweigen technischer Verwendung besitzt, müssen wir uns daher gegenüber solcher Betrügereien verhalten, und erklären hiermit, wie in unseren früheren Circularen: dass wir bloss vollkommen neutrale und ganz chemisch rein gesottene Seife erzeugen, die wir unter dem Namen „Apollo-Seife“ verhältnissmässig der Qualität stets so billig zu berechnen, wie es keiner andern Fabrik leicht möglich wird;— wie wir auch noch weiter bemerken, dass sowohl bei unsern Apollo-Kerzen, als der Seife wir bloss eine Sorte, und zwar nur die ausgezeichneteste Prima-Qualität, und nie eine zweite schlechte Sorte erzeugen.

Zum Schlusse müssen wir noch, auf eine uns neuer Zeit erst bekannt gewordene besonders raffairte Betrügerei aufmerksam machen.

Von unserm Sei-en-Haupt-Depot in Pest erhielten wir die Anzeige, dass vielseitige unsere leeren Seifen-Kisten, auf welche unsere Zeichen markirt sind, aufgekauft worden; bei näherer Untersuchung zeigte es sich, dass eigene Agenten des Lesens ungedige Fuhrleute, welche mit schriftlichen Ordres zum Ankauf unserer Apollo-Seifen nach Pest kommen, aufkaufen, um ihnen die vorgenannten Surrogat-Seifen in unsere Original-kisten verpackt anstatt unserer Apollo-Seife übergeben.

Um derlei Betrüger der strafgerichtlichen Behörde anzeigen zu können, ersuchen Geschäfts-Freunde vorkommendenfalls uns sogleich untors der Beischluss der diesfalls erhaltenen Rechnung in Kenntniss zu setzen.

Wien, im Februar 1858.

Erste österr. Seifensieder-Gesellschaft.

Comptoir im Apollo-Saale.
Schottenfeld Nr. 343.

Die Direction.

(1051-3-4)

W. Druckerei „Czasu“

G. GEBHAARDT

generalny Agent dla Krakowa i Galicyi Zachodniej

c. k. uprzywil. pierwszego Austriackiego

TÓWARZYSTWA ZABEZPIECZENIA

W WIEDNIU,

poleca się w przyjmowaniu ubezpieczeń przeciwko pożarom: budynków, ruchomości, towarów, ziemiopłodów; zabezpieczenia życia i posagów, przez obliczanie Premii w najniższych kwotach.

Biuro przy ulicy Grodzkiej Nr. 37
na pierwszym piętrze.

(931-10)



in Krakau:
bei K. Herrmann
und J. Jahn.

in Lemberg:
bei
Carl Schubuth.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi

znajduje się ustawicznie w najlepszym gatunku w KRAKOWIE u pp. K. Hermanna i J. Janna, we LWOWIE u pana Karola Schubutha.

Wyłączny wyrabiacz prawdziwego Styryjskiego Soku Ziołowego
Aptekarz J. Purgleitner w Gradcu (Gratz)

uprasza, by go nie mieniał z innymi wyrobami tego rodzaju pod tém samym nazwiskiem w handlu przychodzącami.

Flaszki prawdziwego Styryjskiego Soku Ziołowego zrobione są z białego szkła, kończą się w górze spiczasto, opatrzone są kapslami cynkowymi, na których (jak również na flaszkach samych) znajduje się wyciśnione:

„Apteka pod jeleniem w Gradcu i „JPA“
szczelnie zamknięte, i oraz dodana jest etykieta i podpis nazwiska wyrabiającego.

Cena jednej flaszki 50 kr. m. k.

Mniej jak 2 flaszek nie posyła się.

Opakowanie 2 lub 4 flaszek liczy się po 20 kr. mk.

Również mają ten Sok do sprzedania panowie:

w Białej J. Muchalski; — w Bilsku H. Pritsche; — w Bochni H. P. Niedzielski; — w Czerniowcach H. T. Zachariasiewicz; — w Jarosławiu H. G. Bajon; — w Kolomyi H. T. Zachariasiewicz; — w Rzeszowie H. J. Schaiter; — w Tarnopolu H. M. Sclifka; — w Wieliczce H. Chapski; — w Zaleszczykach H. J. Kodrebski i Spółka.

[901]

(13-20)

Za rządzącą drukarni Stanisław Gralichowski.